Nr. 19. Kraków, sobota 7 maja 1910. Rocznik VI.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie kor. 4·—
półrocznie „ 2·—
kwartalnie „ 1·—
Za granicą:
w Niemczech: rocznie kor. 5·—
w innych państw.: rocz. „ 6·—
Numer pojedyńczy kosztuje 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu“: Kraków, ul. św. Krzyża l. 7, parter.

POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Postępu“ Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 10 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 20 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.
Redakcya rękopisów nie zwraca. Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomość nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Dwa zjazdy:

Zjazd Związku chrześc, robotników, Zjazd Polsk. stron. chrześć. socyal,

W dzień Zielonych Świąt odbędą się w Krakowie dwa zjazdy. Jeden z nich zapowiedziała przed paru tygodniami nasza organizacya robotnicza istniejąca od czterech lat pod nazwą „Polski Związek zawodowy chrześcijańskich robotników“ z siedzibą w Krakowie. A drugi znowu Zjazd zapowiedział na drugi dzień Zielonych Świąt „Polski Związek chrześcijańsko-socyalny“. Obydwa Zjazdy mają się odbyć w Krakowie.

Ktokolwiek bierze udział lub interesuje się ruchem chrześcijańsko-socyalnym w kraju, ten wie, czem dla tego ruchu są te obydwie organizacye.

Prawie cztery lata temu, jak dzięki nawoływaniom przez „Postęp“ przyjęła się myśl wśród robotników, którzy ze socyalistyczną organizacyą nie chcieli mieć nic wspólnego, a nawet przeciw niej chcieli się bronić, by założyć zawodową organizacyę robotniczą o charakterze chrześcijańskim i polskim. Znalazła ona podatny dla siebie grunt najpierw w Krakowie, a potem z Galicyi przeniosła się na Śląsk.

Ale spotkać się musiała z nieprzewidzianymi przeciwnikami. Najpierw rzuciła się na nią z całą zaciekłością socyalna demokracya, która we walce posługiwała się częstokroć bandyckimi i rozbójniczymi środkami. I właśnie wtedy, kiedy socyalna demokracya w Galicyi i na Śląsku była u szczytu swego rozwoju i wyrobiła sobie takie o sobie mniemanie, że jej oddać trzeba na łup całą polską klasę robotniczą — bo na to nie ma rady — wtedy właśnie powstaje ta nowa organizacya robotnicza, która pod względem programowych swych zasad stanęła w stosunku do socyalnej demokracyi na przeciwnym biegunie.

Młoda i pełna wiary w słuszność tych zasad, na jakich się oparła, szła w bój i łamała szeregi socyalistycznych band, które z pięścią, z rewolwerem napadały na jej zgromadzenia. Były to zapasy straszne, ale skończyły się dla niej zwycięstwem tak w Galicyi, jak na Śląsku. Dziś socyalna demokracya patrzeć musi z podziwem na swego zwycięzcę i strzela już tylko z zapłotu, siada i upada jedynie na szpaltach swych żydowskich piśmideł.

Obecnie ta sama organizacya walczy z drugim swym przeciwnikiem - kapitalizmem, z którym czy prędzej czy później spotkać się musiała. A ten przeciwnik tem jest chytrzejszy i niebezpieczniejszy, że we walce o sprawy robotnicze posługuje się w Galicyi hasłami patryotycznemi. Niemi zasłania przed resztą społeczeństwa swe niegodziwe oblicze, chcąc tym sposobem wymódz słowa przekleństwa na niedogodną sobie organizacyę robotniczą od innych klas społecznych i na swą przeciągnąć je stronę. Walka to więc nierówna zwłaszcza w niezdrowych stosunkach galicyjskich. Lecz mimo to jest wszelka nadzieja zwycięztwa znowu po tej stronie, gdzie jest „słuszność“ i sprawiedliwość, a nie kłamstwo i obłuda.

„Polski Związek zawodowy chrześcijańskich robotników“ ma i dlatego także bardzo wielu wrogów, że nie opiera się o program bezwyznaniowo-narodowy, ale nazwał się chrześcijańskim. I choć rezultaty jego pracy idą na korzyść naszej Ojczyzny, lecz nie ma uznania i takiego poparcia, jak na to zasługują, bo ma tę odwagę i uczciwość, że publicznie wyznaje zasady i narodowe i chrześcijańskie.

Ale to bynajmniej nie powstrzymuje go w pochodzie naprzód. Ogłoszone zestawienie rachunkowe Związku za rok ubiegły 1909 wykazuje, że liczba jego członków, którzy nie tylko są na papierze, ale płacą tygodniowo do kasy Związku wkładki, wynosi ponad pięć tysięcy, a roczna suma wkładek, wpłacanych tygodniowo przez członków na swe robotnicze cele wynosi 38.701 kor. 42 hal. Z tego wypłacił Związek swym członkom na same zapomogi dla chorych 17.121 kor. Majątek zaś Związku z oszczędzonych funduszów wkładkowych wynosi obecnie 24.192 kor. 27 hal.

Tak wygląda w świetle cyfr i faktów ten odłam ruchu chrześcijańsko-socyalnego, który tysiące robotników zszeregował w jedną silną armię, ona tedy jak co roku, tak w tegoroczne Zielone Święta odbędzie swój doroczny Zjazd, by przeglądnąć swe siły i nakreślić sobie plan dalszej pracy i boju o lepszą dla polskich robotników przyszłość.

Po walnym zjeździe delegatów Związku chrześcijańskich robotników, w drugi dzień Zielonych Świąt popołudniu odbędzie się w Krakowie, w Domu robotniczym Walne zgromadzenie członków „Polskiego Stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego—stosownie do uchwały Zarządu głównego powziętej na posiedzeniu w dniu 18 kwietnia b. r.

Program mającego się odbyć Walnego zgromadzenia naszego Stronnictwa obejmuje:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Stronnictwa.
3. Wybory Zarządu.
4. Referaty: a) Wychodźctwo sezonowe a Stronnictwa.
5. b) Prasa chrześcijańsko-socyalna.
6. c) Organizacya chrześć. Spółek zarobkowo-gospodarczych.
7. Dyskusya i wnioski.

Na Walne zgromadzenie powinni się członkowie stronnictwa stawić jak najliczniej, szczególnie ci, których przybycie nie jest połączone z większymi kosztami.

Członkowie mieszkający po za Krakowem, a zorganizowani w Koła Związku chrześcijańsko-socyalnego i posiadający na miejscu Komitety stronnictwa — powinni o ile przybyć nie mogą — wysłać na Zgromadzenie delegatów, stosownie do wskazówek, jakie otrzymali listownie z Krakowa od Zarządu głównego. Pożądanem bardzo jest jednak, aby członkowie osobiście się na Zgromadzenie walne stawili.

* * *

Półtora roku minęło od chwili, kiedy zwolennicy idei chrześcijańsko socyalnej w kraju naszym, szczególnie w Krakowie zorganizowali się i wystąpili na widownię publiczną jako stronnictwo polityczne — mając już za sobą kilkuletnią wydatną w owoce działalność społeczną i ekonomiczną.

Dzisiaj, przed Walnem Zgromadzeniem, wypadałoby przedstawić naszym Czytelnikom niejako bilans przeszłorocznej pracy stronnictwa, pokazać cośmy zrobili, a co nam w najbliższym czasie zrobić potrzeba. Tymczasem Zarząd główny nie ogłosił jeszcze swego sprawozdania, ale przedstawi go bezpośrednio Walnemu Zgromadzeniu. Stąd i my ograniczyć się musimy do ogólnych kilku zdań, wskazując jedynie na główne kierunki działalności stronnictwa.

Jednem z pierwszych i najważniejszych zadań chrześcijańsko-socyalnych jest nieść oświatę, uświadamiać lud i całe społeczeństwo w sprawach społecznych, ekonomicznych i polityczno-narodowych. To też w tym kierunku działaliśmy wydatnie, przedewszystkiem przez naszą prasę polityczną, gazety: „Głos Narodu“ i „Postęp“, następnie zaś wśród robotników przez „Myśl Robotniczą“, która aczkolwiek nie jest pismem stronnictwa, zawsze jednak uświadamia i wychowuje robotników w duchu programu chrześcijańsko-społecznego. Zgromadzeń i konferencyi socyalno-politycznych urządzono przeszło sto zarówno w Krakowie jak i poza Krakowem w miastach i we wsiach, gdzie zyskujemy coraz nowych zwolenników. Tu wspomnieć należy i podnieść bardzo owocną akcyę p. Stanisława Jasińskiego w powiecie brzeskim, rozszerzamy również nasze wpływy w innych zachodnio-galicyjskich powiatach. Miasta i miasteczka garną się ochotnie pod sztandar nasz: chrześcijańsko-socyalny program przeprowadzony praktycznie jest bowiem jedynem skutecznem lekarstwem na nędzę drobnomieszczaństwa i wpływy żydowskie.

Równolegle z akcyą polityczną idzie praca społeczno-ekonomiczna. W ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy założyliśmy, względnie przygotowaliśmy założenie kilku nowych spółek wspóldzielczych, stworzyliśmy w Krakowie własny bank, który nader pięknie się

rozwija — przygotowuje się też do założenia wielkiego biura pośrednictwa pracy dla członków szukających pracy za granicami kraju.

Oto mały rys rocznej pracy naszego stronnictwa. Nie ulega dyskusyi, że w stosunku do ogromu zadań, które mamy przed sobą, jest to dopiero cegiełka do budowy gmachu. Początek jednak zrobimy, trzeba tylko abyśmy pracę rozpoczętą prowadzili wytrwale i konsekwentnie dalej, a niewątpliwie przyszłość do nas należy.

O jednej tylko przykrej dla nas sprawie wspomnieć musimy. Mianowicie wbrew naszym nadziejom i życzeniu, stosunek stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego do bratniego chrześcijańsko-ludowego ułożył się niepomyślnie — dzięki X. Stojałowskiemu. Mamy jednak nadzieję, że z czasem stosunek ten zmieni się na lepszy. Żeby przyśpieszyć chwilę zgody i współdziałania, zapraszamy serdecznie na obrady chrześcijańsko-socyalnych tych Braci chrześcijańskich ludowców, którzy jak Zieliński, Wałęga i inni chcą zgodnej pracy dla dobra ludu i Ojczyzny.

Jak i nad czem Izba poselska będzie pracowała?

Przed Zielonemi Swiętami nie należy się spodziewać zbyt obfitej i zbyt wytężonej pracy parlamentarnej. Izba poselska zebrała się w piątek, to jest dnia 6 maja. Ponieważ Zielone Świątki przypadają w dniu 15 maja, przeto już w połowie przyszłego tygodnia musi znowu nastąpić przerwa w obradach Izby, przerwa, która potrwa co najmniej do dnia 19 lub 20 maja. Ten dzień trzeba przyjąć za datę, kiedy się rozpocznie normalna praca parlamentarna aż do połowy lipca. Będzie się ona — jak donosi „Polnische Korrespondenz“ — toczyła według następującego programu:

Najważniejsze pierwsze czytania już załatwione. Wyjątek tworzy pierwsze czytanie projektu rządowego o stałej reformie regulaminu. To pierwsze czytanie, czyli dyskusya odnośna zajmie dwa lub trzy posiedzenia. Komisye mają teraz bardzo dużo do roboty dzięki wytężonej pracy Izby poselskiej przed feryami Wielkiejnocy nowego i starego stylu.

Prócz tego trzeba załatwić wnioski nagłe: Chiarego w sprawie budowy instytutu fizykalnego w Wiedniu, Bachmanna w sprawie udowy uniwersytetu niemieckiego w Pradze, Drtiny w sprawie budowy uniwersytetu czeskiego w Pradze. Wszystkie te trzy wnioski prezes Izby, Dr Pattai połączy w jednej dyskusyi, której nada miano: „Sprawa budowy szkół wyższych“. Potem przyjdą pod rozprawy: wniosek Lisego (przemysł domowy, tkacze) i wniosek Smrceka (Tekst papierów wartościowych austryackich).

Izba poselska po skończeniu pierwszego czytania projektu stałej reformy regulaminu obrad Izby poselskiej będzie odbywała posiedzenia tylko we wtorki i piątki każdego tygodnia. Posiedzenia będą się ciągnęły od godziny 11-tej przed południem do pół do 6-tej wieczorem, z czego czas od 11-tej do 4-tej będzie poświęcony przedmiotom, stojącym na porządku dziennym, godziny zaś od 4-tej do pół do 6-tej załatwianiu wniosków nagłych. W środy i czwartki będą obradowały komisye. Nadto komisya budżetowa, jeżeli trzeba będzie przeprowadzić dyskusyę nad sprawami ważnemi — zbierze się ewentualnie także we wtorki i piątki porą wieczorną. Budżet musi najpóźniej w drugiej połowie czerwca dostać się już do Izby Panów. Jeżeli Izba poselska tedy odpowiednio się pospieszy z budżetem, w takim razie wielkie wakacye letnie rozpoczną się w roku bieżącym wcześniej, niż poprzedniemi laty, bo pod koniec czerwca.

W poniedziałki i soboty przez pierwsze trzy tygodnie będzie się odbywała ankieta komisyi urzędników państwowych. Ta ankieta nie wymaga, by koniecznie wszyscy członkowie komisyi byli ciągle obecni w Wiedniu. Przeprowadzi ją specyalnie wydelegowany podkomitet. Właściwie więc — z wyjątkiem garsteczki posłów — wszyscy inni będą mogli sobotę i poniedziałek poświęcać załatwianiu swoich własnych interesów choćby poza Wiedniem.

Plan powyższy brzmi bardzo ponętnie, brakuje w nim atoli uwzględnienia reformy podatkowej częściowej i uzdrowienia finansów krajowych. Jeżeli ta sprawa wejdzie na porządek dzienny, parlament musi pracować do końca lipca.

Pogrom cmentarza katolickiego przez żydów.

Z Warszawy piszą:

Do wymownej ilustracyi wzrastającego wciąż zuchwalstwa żydów, przybywa nowy jaskrawy fakt: profanacya i pogrom cmentarza katolickiego! Już od kilku dni krążyły po Warszawie głuche wieści z Zambrowa w Łomżyńskiem o zrujnowaniu w nocy miejscowego cmentarza katolickiego. Na razie nie przypuszczano jednakże, aby ten zbrodniczy napad był formalnym pogromem, dokonanym przez fanatyczne a rozzuchwalone żydostwo. Dopiero teraz wyszła na jaw cała potworna prawda. Według relecyj naocznego świadka — cmentarz zambrowski wyglądał po napadzie jak jedno rumowisko. Na starym cmentarzu, gdzie złoczyńcy najpierw zaczęli grasować, spustoszenie jest straszne. Drewniane krzyże mniejsze i większe powyłamywano u samej ziemi, żelazne zaś, odlewane z surowca, poprzetrącano na kilka części; te zaś, które zrobione były z żelaza kutego, łamano dotąd, dopóki nie pękły. Mocniejsze krzyże pozostawiono pogięte. Krzyże, ktore siedziały mocno w kamiennych, granitowych słupach, wyważano zupełnie z ziemi, a poodrywano tylko od nich tablice z napisami i poździerano wieńce metalowe. Sztachetki i ogrodzenia na niektórych grobach, klomby i same mogiły zniszczono i stratowano nogami. Jeden krzyż drewniany, wysoki i mocny, którego nie zdołano złamać, wywalono zupełnie z ziemi, na co potrzeba było znacznej siły i to nie jednego człowieka. — Pomniki, mocno zbudowane z granitu tylko poobalano, inne zaś, z cegieł lub z cementu zbudowane, pogruchotano oskardami, a szczątki porozrzucano dookoła. Pomnik X. Stalgiewicza obalono, — fotografię zaś na pomniku, wykonaną na porcelanie, potłuczono.

Drugi pomnik, ogrodzony żelaznemi sztachetkami, zdruzgotano na kawały, znajdujący się zaś na pomniku posąg cynkowy M. Boskiej złoczyńca mocnem uderzeniem nadział na owe ostre sztachetki, przebijając na wylot otwór w szyi posągu. Groby murowane z trumnami rodzin otworzono, a rozwalone kilofami, czy też drągami żelaznymi części sklepień murowanych z cegieł, zwalono do środka na szczątki trumien i szkieletów. Jednym z z wyłamanych krzyżów wybito szyby w oknie kaplicy, a sam krzyż zawieszono na wspak na okiennej ramie. Znajdujące się na krzyżach wizerunki Chrystusa poprzetrącano na kilka części, nie przybite zaś do krzyżów, lecz stojące na grobach różne figury, zniszczono. Po tem wszystkiem zbrodniarze zmęczeni, czy też spłoszeni przez kogoś, uciekli dalej poza mur i po drodze, przebiegając przez niedawno nowo utworzony cmentarz, obalili już tyko jeden krzyż. Ogólnie **zniszczono i obalono 44** krzyże.

Tyle spustoszenia zrobiono w przeciągu jednej nocy! Jak kraj nasz długi i szeroki, nie pamięta u nas nikt podobnego wypadku, jak ten, gdzie sprofanowano groby i zniszczono drogie sercu pamiątki.

W jaki sposób doszło do takiego pogromu, kto był przyczyną i winowajcą tej zbrodni?

Ogólny przebieg tej sprawy przedstawia się tak:

Z cmentarza żydowskiego jakaś katolicka kobieta zabrała kilka cegieł, któremi podobno naprawiła swą kuchnię. Cegły te jednak nie były wyjęte ani z muru, ani z grobowca, lecz leżały luźno. Zydzi jednak, dowiedziawszy sią o tem, poczęli szemrać na kobietę i, powodując się obrazą cmentarza, wytoczyli jej proces. Szczególnie zajął się prowadzeniem tej sprawy miejscowy pokątny doradca, Zyd, Rakoski, mający zarazem sklep żelazny. Sąd po rozpatrzeniu sprawy kobietę uniewinnił, gdyż żydzi ze swej strony nie mieli ani jednego świadka, któryby widział, jak owa kobieta brała cegły z cmentarza. Przebieg sprawy oburzył Żydów, przyczem jeden z nich miał się spytać: „Nu, a coby było, ażeby na waszym cmentarzu tak potłukli i pobili? — Zaraz też po sprawie w nocy urządzony był ów pogrom, po którym odrazu podejrzenie padło na Zydów jako sprawców odwetu za przegraną sprawę. Przeprowadzone zaś dochodzenia niezbicie dowiodły, że sprawcami pogromu **byli żydzi**, którzy musieli dokonać tego dzikiego najścia na cmentarz w znacznej liczbie i z rozmaitemi narzędziami. Musieli posiadać oskardy czy drągi żelazne i łańcuchy, gdyż ślady uderzeń żelaza znać na pomnikach, a ślady lin i łańcuchów na malowanych krzyżach. Musiał też być przy tej pracy i łoskot niemały, ale że dokoła cmentarza są domy tylko żydowskie, więc żaden z nich naturalnie „nic nie słyszał“...

Ten niesłychany pogrom i napad na cmentarz katolicki jest tak wymownym objawem dzikiego fanatyzmu i zuchwalstwa żydów, że chyba nie wymaga komentarzy...

Istotnie, dożyliśmy ładnych czasów! Uciekające przed pogromami żydostwo z Rosyi — wywdzięcza się nam za naszą tolerancyę — urządzaniem pogromów i profanacyą naszych świętości...

Ale miara już się zaczyna przebierać.

DZIAŁ RĘKODZIELNICZY.

Kredyt rzemieślniczy.

Sprawa na czasie i na ten temat wygłosił niedawno we Lwowie odczyt znany patron Kas Raiffeisena Dr Stefczyk, dlatego ją jeszcze poruszamy.

Kredyt rzemieślniczy. równie ważny jak Bank przemysłowy, a ważność jego w tem, że dwa te czynniki powinny uzupełniać się wzajemnie, stanowić równomierną siłę tak dźwignięcia podupadłego rzemiosła i drobnego przedsiębiorstwa, jak i wytworzenia wielkiego przemysłu, co jest zresztą przedmiotem rozumnej polityki ekonomicznej.

Słusznie więc obie te sprawy stanęły niemal razem na porządku dziennym. Bo trudno sobie wyobrazić powstające u nas kominy fabryczne bez równoczesnego rozbudzenia, uświadomienia i uruchomienia nielicznej zresztą u nas warstwy rzemieślniczej.

Kwestya kredytu rzemieślniczego i jego formy, jest znacznie trudniejszą do rozstrzygnięcia niż się to sądzi wogóle. Bo chodzi tu nietylko o dostarczenie tanich pieniędzy do obrotu, ale komu dać i jak dać, w jakiej formie — i przez kogo, aby stąd był pożytek celowy?

Zacznijmy od zastanawiania się nad tem, komu dać i kto są ci, którzy jako rzemieślnicy, dopominają się o wzięcie ich w rachu-

bę? Ci rzemieślnicy, a więc szewcy, krawcy, stolarze, ślusarze, kuśnierze itd. dzielą się na kategoryę tych, którzy po większym lub mniejszym dorobku, zdołali przecież przyjść do pewnych zasobów i do majątku, stanowią przeto żywioł, który ma otwarty kredyt większy lub mniejszy, w instytucyach tańszych, zacząwszy od większych banków, a skończywszy na stowarzyszeniach kredytowych, zapewne, że droższych, ale rozsianych po całym kraju i chętnie zasilających i tę kategoryę pracowników.

Czy dla tej kategoryi zamożniejszych myśli się o stworzeniu kredytu, który już mają?... Może chodzi o kredyt znaczniejszy od dotychczasowego ogólnego wymiaru, a zarazem i o kredyt tańszy?

Otóż sprawa bardzo trudna do rozwiązania w pieniężnych zawikłaniach.

Normą wymiaru większego lub mniejszego kredytu, w całym cywilizowanym świecie, jest większa lub mniejsza pewność lokacyi kapitału. Czy wielkie instytucye pieniężne, czy związki współdzielcze kredytowe, wytwórcze — handlowe — ze względu na bezpieczeństwo powierzonego sobie grosza, muszą oglądać się na zasobność, rzetelność i punktualność petenta. Jeżeli szukający kredytu, czy włościanin, ziemianin, przedsiębiorca, ktokolwiek posiada warunki dane w mniejszym lub większym stopniu, to właśnie stopień ten stanowi normę mniejszego lub większego zaufania, a co zatem idzie i stopień wymiaru kredytu.

Utyskiwania tutaj nic nie pomagają, bo sprawa ta idzie siłą rzeczy, regulatywą ogólnego prawa kredytowego. Inna rzecz, czy nasze większe i mniejsze instytucye pieniężne, dostatecznie uwzględniają zdolności kredytowe tej kategoryi rzemieślników i czy ze względu na niklejsze warunki kredytowe i trudniejsze zadanie zbadania tych warunków, nie traktują po macoszemu kredyt rzemieślniczy. Tak było do niedawna, ze znacznym rozwojem jednak stosunków kredytowych u nas — rzecz się ta zmieniła na lepsze i dziś dla rękodzielników wogóle kredyt jest znacznie uprzystępniony, tem przystępniejszy, że ruch się ciągle wzmaga i już dziś konkurencya szuka sama lokacyi, chociażby mniej pewnej, byle mieć większe obroty, a stąd idące znaczniejsze zyski.

I z tej też racyi konkurencyjnej przeróżnych instytucyi pieniężnych, stopa procentowa raczej spada, ale zależna od stosunków światowych, przecież specyalnie nie może być tańszą dla tej właśnie kategoryi rzemieślników. Będzie nią i tem tańszy kredyt, otrzyma rzemieślnik w powołanych instytucyach, jak np. w Banku krajowym, w Kasie Oszczędności, o ile okaże się, że silny pod względem zasobności i majątku, ma jednak reputacyę rzetelnego, pracowitego i punktualnego człowieka.

Poza omówioną kategoryą rzemieślników i drobnych przemysłowców, o tyle więcej uprzywilejowanych, że kredyt mniejszy i większy jest im dostępny, tak, że wedle statystyki Tow. zarobk. gospod. za rok 1908, stowarzyszenia kredytowe związkowe wykazują tej kategoryi członków 25.860, pozostaje do omówienia druga kategorya rękodzielników i drobnych przedsiębiorców, o których żadna statystyka wymownie nie mówi, którzy są wszystkiem innem, a więc: sadownikami, drobnymi pasiecznikami, hodowcami nierogacizny, aby tylko żyć, bo rękodzielnictwo u tej kategoryi stoi na dalszym planie, jako niepopłacające. Są to raczej partacze, niż rzemieślnicy, okolicznościowi drobni przemysłowcy, rozmieszczeni po większych i mniejszych miastach galicyjskich, o których tyle tylko wiemy, że stanowili niegdyś zamożniejsze mieszczaństwo.

Zamiast z latami wzmódz się i podnieść ekonomicznie, wytworzyć kulturalną i elementarną siłę handlowo-przemysłową — upadali dzięki wzrostowi wielkiego przemysłu fabrycznego, nie u nas, lecz u sąsiadów. A przedewszystkiem dzięki powstającej tam przy wielkim przemyśle tandecie, zasypuje się Galicyę towarem tanim — tak tanim, że ustała wszelka konkurencya. Szczególnie małe galicyjskie miasteczka przedstawiają obraz daleko idącej nędzy rękodzielnika, pozbawionego wszelkiej wiary i otuchy wobec ciągle wzrastających bazarów taniego obuwia — konfekcyi męskiej i żeńskiej — wyrobów fabrycznych, żelaznych, stalowych itd. itd.... słowem, wobec tego tandetnego dopływu towaru taniego. Niemałej trzeba energii, aby stoczyć zwycięską walkę z tem, co się rozpleniło i zapuściło głęboko korzenie w podatny grunt galicyjskich stosunków handlowych. Ze tej walki trzeba, niema dwóch zdań. Ze trzeba zająć się upośledzonymi, zaniedbanymi, że trzeba rozruszać tych, co są, z partaczy uczynić rzetelnych rękodzielników i przemysłowców, następnie wzmocnić te kadry i otworzyć zamożne mieszczaństwo — to zadanie nielada. Lecz jak się wziąć do rzeczy, aby nie chybić celu?

Poseł Dr Stefczyk, który pojmuje teoretycznie i praktycznie stworzoną pomoc dla drobnych rolników, przez utworzenie kas włościańskich Raiffeisenowskich — przypuszcza, że zawiła sprawa podniesienia rękodzielnictwa da się przeprowadzić także przez „Patronat“ za pośrednictwem kas rzemieślniczych, tworzonych na podstawie świeżo opracowanego przez ministerstwo robót publicznych wzorowego statutu dla rękodzielników w Galicyi.

Powstałe na podstawie tego statutu kasy rzemieślnicze pozostawać mają pod „Patronatem“. Pomija natomiast Dr Stefczyk w swym odczycie Związek stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych, do którego należy przeszło 200 stowarzyszeń kredytowych, a w nich w dość znacznej liczbie korzystają rękodzielnicy. Zaczyna tędy odgrywać rolę konkurencya, której na tem polu należy oddać przeprowadzenie tej organizacyi kredytowej. Na razie ubiega się o to „Patronat“ Kas Raiffeisena wraz z Bankiem krajowym, Związek stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych ująć chce także w swe ręce całą tę akcyę Ministerstwo robót publicznych. Sądzimy jednak, że rozwiązanie tego pytania jest rzeczą drugorzędną. Wprawdzie nie jest obojętną rzeczą, czy prowadził ją będzie Wiedeń czy kraj, ale przedewszystkiem rozchodzi się o to, ażeby rzeczywiście taka akcya jak najrychlej weszła w życie i służyła rękodzielnikom na rękę, z prawdziwą dla nich korzyścią.

DZIAŁ ROLNICZY.

Chwast w koniczynie.

Grzechem to jest gospodarczym, aby w dzisiejszych czasach, przy takich doskonałych udogodnieniach, kupować jeszcze konicz u jarmarcznych handlarzy żydów. Przecież niema prawie powiatu dzisiaj, gdzieby nie było organizacyi rolniczych, w których czy to bezpośrednio czy też przez ułatwienie porozumienia się z Syndykatem rolniczym w Krakowie, można nabyć nasienie czyste, w gatunku najlepszym.

Mówić sobie, że w rolniczych spółkach handlowych konicz nie wiele lepszy niż u żyda na jarmarku, a znacznie droższy — jest głupstwem! Głupstwem jakie mści się w okropny sposób później na polach.

Handlarz bowiem żydowski na jarmarku rzeczywiście oddaje konicz na siew za połowę... ceny, ale na miłość Boską, toż w mniemanym tym koniczu, mamy go zaledwie 20 procent! — reszta zaś, to zielsko szkodliwe i trawiska różnego rodzaju. Zasiew takiego koniczu i przy najlepszej uprawie niepowetowane szkody wyrządza w gospodarstwie, tem zaś gorsze, że ziarnka naprzykład kanianki plenią się z zatrważającą szybkością, ogarniają zagon za zagonem, zarażając całe pola — i dopiero wtedy narzekanie na nieuczciwość handlarzy, a cóż to pomoże wśród dokonującego się spustoszenia. Bo jakie to koszta ponosi gospodarz przy tępieniu kanianki, jak trudno to jej przytem pozbyć się nieraz na całe lata.

Kiedy przeto utrapienie to pleni się na koniczu twoim gospodarzu, nie zwlekaj już, ale tęp szkodnika zaraz nim przekwitnie, nim rozsypie ziarnka i rozniesie dalej zarazę na sąsiednią koniczynę — zważać też należy przy odrzucaniu nie przekwitłej kanianki, aby nie spadł gdzie kawałek łodyżki na ziemię wilgotną, bo wnet pocznie się na nowo rozwijać i okręcać nitka za nitką pole z koniczyną, do której pnąc się zapuści niebawem w łodygi korzonki o wyglądzie ssawki maleńkiej.

Tępiąc kaniankę — nie dość jest powybierać ją z łodyg (co łączy się z niemałym trudem i nie przynosi pożytku), ale trzeba ją wraz z koniczyną wyciąć sierpem aż po metr i dalej od jej siedliska naokoło, a potem wszystko to zielsko spalić.

Na miejscu zaś oczyszczonem nalać zakupionego koperwasu zielonego, z którego 1 kilogram miesza się 6—7 litrami wody. Zniszczeje wtedy pod działaniem tego płynu dokładnie całe to miejsce zarazy i wszystkie zawarte w nim nasionka.

Drugi sposób na tępienie kanianki znacznie uproszczony i tańszy może trochę, to tak samo miejsce po kaniance z uwzględnieniem odpowiedniej odległości okopać dość głęboko i dobrze je następnie zwapnić zwyczajnem wapnem gaszonem.

Oglądać tedy trzeba pola zasiane koniczyną, aby spostrzegłszy kaniankę tępić ją odrazu, bo gdy się rozrośnie, gdy przekwitnie, to i podane wyżej środki nie bardzo pomogą.

Chcąc się ustrzedz przed tą plagą gospodarstwa, to najlepszy na to środek: nie kupować koniczyny na zasiew u żydów, nie pozwolić się bałamucić, a czynić zakupno na siew w handlowych spółkach rolniczych lub za pośrednictwem Zarządu Głównego Towarzystwa Kółek rolniczych.

Prawda — może ktoś kupił nasienie koniczyny u żyda na jarmark i przecież nie było tam kanianki — owszem zbiór nawet był ładny.

Zgoda — ale wypadek to rzadki, odosobniony.

Zdarzenie jedno dobre — na... sto złych!

S. J.

Listy od Czytelników.

W odpowiedzi obłudnikom, redaktorom „Wieńca-Pszczółki“.

Biała.

W kronice jednego z ostatnich numerów „Wieńca-Pszczółki“, zamieścili jej redaktorowie artykuł pełny kłamstw i obłudy. Zapytujemy się, jaką my nienawiść rzucili między lud pracujący? Pewnie redaktorzy W. P. uważają to za rzucanie nienawiści, że się im na pasku nie daliśmy wodzić. Jakże iść za takimi, którzy zmieniają swoje przekonania, jak rękawiczki? Jeżeli mówi się o sianiu nienawiści między lud pracujący, to nie kto inny ją sieje jak tylko redaktorowie W. P., którzy coraz to inną skórę przywdziewają. Raz udają stronników Związku narodowo-ludowego, a gdzie się im nie uda między ludem tych haseł głosić, tam udają wielkich chrześcijan. Dwom panom nikt służyć nie może. I kto się w owczą skórę przywdziewa, jeśli nie redak-

torowie W. P., którzy z jednej strony wrzeszczą na „klerykałów“, a z drugiej swój organ godłami „klerykalnemi“ przyozdobili i napisali na nim „wszystko dla Chrystusa i dla ludu jego“.

Nazywa nas „Wieniec-Pszczółka“ puzyniakami. A my powiadamy redaktorom W. P., że zwolennicy X. Stojałowskiego tak samo muszą być puzyniakami, jeśli chcą być prawdziwymi synami Kościoła św., bo jeżeli rzymski papież powierzył stolicę biskupią krakowską kardynałowi Puzynie, to każdy dyecezan o ile czuje się katolikiem, musi władzę tego biskupa uznawać. Inaczej zrywa z jednością Kościoła. Tyle na razie na napaści „Wieńca-Pszczółki“. *Puzyniak.*

KRONIKA.

Wycieczka oświatowa do Krakowa Chrześcijańsko-socyalnego Związku w Łoniowach, wyjeżdża z Łoniów w sobotę, dnia 28 maja br. o godzinie 10-tej z rana. Członkowie z okolicznych wsi, którzy zgłosili swój udział w wycieczce tej, zechcą się zgłosić już przed godziną 10-tą.

Program wycieczki niebawem ogłosimy.

Walne Zgromadzenie Chrześcijańsko socyalnego Związku włościan w Łoniowach odbędzie się dnia 15 maja br., w miejscowej Czytelni, o godzinie wpół do 6 popołudniu. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Sprawa budowy domu i spółkowej piekarni. 3) Organizacya Związków. 4) Wolne wnioski. Wiceprezes: Kasper Kudra. Za sekretarza: Józef Rylewicz. Członek Komitetu: F. Gawlik.

Podrożenie mydła. Fabrykanci mydła uchwalili na zjeździe, odbytym tymi dniami w Wiedniu, podnieść cenę mydła o 4 korony na centnarze, przyczem zaznaczają, że z powodu ogromnego podrożenia ceny surowych materyałów nie skończy się sprawa na tem podwyższeniu, lecz wkrótce należy się spodziewać jeszcze większego podniesienia ceny.

Agresywność żydowska. Związek syonistyczny w Paryżu (wedle czasopisma „Nauka“, wychodzącego w Ungwarze) rozesłał do żydów odezwę następującej treści:

„Bracia współwyznawcy! Nie ma dziś na całym świecie kątka ziemi, któryby się bardziej nadawał do zupełnego przez nas opanowania i zawładnięcia nim, niż Węgry i **Galicya**.

Te oba kraje muszą się stać naszymi, wszystko nam tu sprzyja. Starajcie się wszyscy bracia żydzi, starajcie się ze wszystkich sił, zawładnąć zupełnie tymi krajami, starajcie się wyprzeć z nich wszystkich chrześcijan z każdego zawodu, stać się jedynymi panami kraju! Starajcie się wszystko to, co dziś jeszcze oni mają, zagarnąć w swoje ręce, a jeżeli nie mielibyście sami do tego dostatecznych środków pieniężnych, to nasz Związek, towarzystwo nasze w Paryżu, dostarczy ich wam i dopomoże, ile tylko będzie potrzeba.

Nasz Związek zbiera na ten cel wkładki i nadspodziewane wpływają ofiary do naszej kasy **na wyrwanie galicyjskiej** i węgierskiej ziemi **z rąk Galicyan** (?!!) i Węgrów, a oddanie jej wyłącznie **w posiadanie żydów**. Składają się magnaci całego świata, dają wielkie ofiary. I wy złączcie wszystkie swoje siły, aby cel ten, który wam wskazujemy, jak najprędzej osiągnąć“.

Przeciwko żydom. Wielki żydowski dziennik „Berliner Tageblatt“ donosi z Petersburga: W najbliższych dniach przedłożony będzie Dumie wniosek zniesienia żydowskiego rejonu osiedlenia. Skrajna prawica przygotowuje ponadto wnioski, mające pozbawić żydów wszystkich praw, które dotąd mają; ma być im zakazane uczęszczanie do prywatnych szkół średnich i wyższych, dalej ma być zabronione wydawanie dla żydów dyplomów lekarskich, adwokackich i nauczycielskich; nie wolno będzie żydom dawać koncesyi na wydawanie lub redagowanie dzienników; żydzi nie mogą być właścicielami fabryk i drukarni i mogą być wykluczeni ze służby wojskowej.

Pożar w Dobczycach. Donoszą nam: We środę 13 z. m. wybuchnął w naszem mieście groźny pożar. Było to w dzień jarmarczny i około południa, zatem całe tłumy przybiegły i spowodowały taki ścisk, że wszelka akcya ratunkowa okazała się na razie niemożliwą. Wkrótce jednak udało się tutejszej ochotniczej straży pożarnej, która przybyła niebawem pod kierownictwem swego naczelnika p. Stanisława Stocha, tłumy usunąć z drogi lub gaszenia pożaru. Energicznej i ze znajomością rzeczy wydawanej komendzie naczelnika i sprawności strażaków zawdzięczyć też należy, że zlokalizowano pożar w niespełna pół godziny, zanim przybyły jeszcze sąsiednie staże z Dziekanowic i Drogini. Pożar zniszczył jednak trzy domy mieszkalne i cztery stodoły, z czego niestety, ani jeden budynek nie był asekurowany. Straty dochodzą 7.000 koron. Przyczyna wybuchu pożaru dokładnie nieznana.

Pożary. Z Wojnicza piszą nam: Dn. 24 z. m. wszczął się straszny pożar we wsi Gosławice (pow. Brzesko). Gwałtowny wiatr powiększył ogrom katastrofy. Spłonęło 13 gospodarstw przeważnie nieubezpieczonych. Pożar został wzniecony przez parobków, którzy przez nieostrożność rzucili papieros w słomę.

Dn. 26 spłonęła wskutek nieostrożności stodoła gospodarza Malca w Wojniczu. Dzięki przytomności umysłu kilku akademików i gospodarzy, a przedewszystkiem naszych czcigodnych i powszechnie kochanych księży: J. Stabrawy, Klocha i katechety X. Deca, którzy kierowali akcyą ratunkową, pożar zdołano zlokalizować.

Nieszczęśliwe wypadki. Z Chrzanowa donoszą: We czwartek około godziny pół do ósmej rano w lokalu tutejszej składnicy soli uległ nadzwyczaj ciężkiemu poparzeniu p. Gumowski, kierownik chrzanowskiego Kółka rolniczego. Pan Gumowski mianowicie wśród nieznanych bliżej okoliczności, gdyż w chwili wypadku sam znajdował się w lokalu, ogarnięty został płomieniami płonącego spirytusu, które na całem ciele zadały mu szereg dotkliwych ran. Gdy wypadek spostrzeżono, pospieszono nieszczęśliwemu z pomocą i po udzieleniu pierwszej pomocy przez miejscowych lekarzy, odwieziono go w stanie bardzo poważnym do szpitala w Krakowie.

Onegdaj po południu na torze kolejowym między Chrzanowem a Trzebinią pociąg towarowy przejechał 12-letniego ucznia szkoły chrzanowskiej, syna budnika. Nieszczęśliwy, który dostał się pod koła pociągu prawdopodobnie skutkiem własnej nieuwagi, poniósł śmierć na miejscu.

Galicyjska Spółka zbytu jaj i drobiu została utworzona we Lwowie staraniem Towarzystwa gospodarskiego, Zarządu Kółek rolniczych, Tow. chowu drobiu i Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu jako instytucyi finansowej, o którą Spółka opierać się będzie; dla włościan i dla całego kraju Spółka może się stać instytucyą wielkiego znaczenia.

Galicya sprzedaje po Rosyi najwięcej jaj. Roczny wywóz jaj obliczają na 30 milionów koron. Cóż jednak z tego, kiedy największą korzyść z tego wywozu odnoszą pośrednicy, handlarze, a wszakże usiłowania, aby handel ten wyrwać z ich rąk rozbijały się zawsze o mnóstwo przeszkód. Handel jajami jest rzeczą śliską i bardzo ryzykowną, wymagającą sporo kapitału, doświadczenia i ostrożności. Żaden bowiem towar nie podlega tak nagłej zmianie cen, jak jaja. W kilku dniach można zarobić grube tysiące lub stracić, dlatego też na handel jajami porwać się może tylko jakaś organizacya. Żydzi tworzą ją choć bez statutów. Obecnie po wielu zabiegach powstała właśnie w kraju naszym pierwsza Spółka dla handlu jajami. Członkiem jej może być każdy, kto przystąpi z udziałem 10 koron. Na razie ograniczy Spółka swoją działalność na Galicyę wschodnią i skupować będzie jaja od Kółek rolniczych, jak i ludzi prywatnych, ale pod warunkiem, że tygodniowa dostawa wyniesie przynajmniej jedną skrzynkę zawierającą 24 kup jaj. Dostawa musi być tygodniową, to znaczy, jaja skupione we wsi w jednym tygodniu mają być odesłane do magazynu Spółki we Lwowie. W Galicyi zachodniej urządzi Spółka zakupno jaj dopiero po kilku miesiącach próby we wschodniej części kraju.

Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych wyda pouczenie, jak należy urządzać skupno, pakowanie i wysyłkę jaj w paczkach do Spółki. On też udziela wszelkich wyjaśnień w tej sprawie.

Ruski krajowy Sojuz rewizyjny ogłosił świeżo sprawozdanie za rok ubiegły, które na wstępie stwierdza pogłębienie się idei współdzielczej w społeczeństwie ruskiem i znaczny coroczny przyrost nowych organizacyi w naszym kraju.

Z końcem roku 1909 należało do Sojuzu 304 stowarzyszeń, mianowicie: 205 kredytowych systemu Schultzego, 24 kredytowych systemu Raiffeisena, 27 handlowych, 28 przemysłowych, 7 mleczarskich, 2 dachówkarskich, 12 kredytowo-handlowych, 5 kredytowo-mleczarskich, 3 kredytowo-dachówkarskich, 1 kredyt.-handl.-mlecz., 1 kredyt.-handl.-dachówkarskich.

Cyfry te wystawiają bardzo ładne świadectwo Rusinom i ich zapobiegliwości na polu społeczno-ekonomicznem.

Bandyci w Galicyi. W Chrzanowie kilku bandytów zabiło wystrzałami z brauningów agenta policyjnego Rzeszowskiego. Podejrzenie padło na emigrantów z Królestwa. Zarządzona natychmiast na wielką skalę obława po lasach i polach sąsiednich spowodowała pojmanie wielu podejrzanych osobników, w tej zaś liczbie 4 młodych Rosyan i jednego żyda, uzbrojonych w brauningi. Część naocznych świadków poznała w nich zabójców agenta. W chwili aresztowania Rosyanie owi chcieli strzelać, lecz przeszkodzono temu. Dalsze śledztwo w toku.

Ciemnota. W Ułaszkowcach, pow. czortkowskim, jest wśród ludu rozpowszechniony zabobon, że samobójca, zwłaszcza jeżeli sobie odbierze życie przez powieszenie się, sprowadza na wieś klęski żywiołowe jak naprzykład gradobicia, które powtarzają się przez dwanaście lat. Gdy więc zdarzyło się w roku ubiegłym w czerwcu, że jednego dnia powiesił się gospodarz Aleksander Dunajewski, a nazajutrz była burza z gradem, która zniszczyła wszystkie zasiewy, ludność postanowiła odwrócić nieszczęście od wsi przynajmniej na dalsze lata. Po naradzie, w której wzięło udział 18-tu chłopów udano się w nocy na cmentarz, odkopano grób i wydobyto z niego trumnę ze zwłokami samobójcy. Janko Pawluk, Ołeksa Sadowy i Piotr Zakrzewski zdjęli wieko z trumny, wyjęli ciało i włożyli je do worka, poczem wynieśli nieboszczyka z cmentarza i ułożyli go na wozie, który w otoczeniu oswobodzicieli Ułaszkowic od zmory gradobicia potoczył się ku rzece Seretowi. Tu włościanie zabrali nieboszczyka z wozu i rucili go w nurty rzeki, z którymi trup rychło popłynął. Wszyscy oni staną niebawem przed sądem tarnopolskim, oskarżeni o znieważenie zwłok. Prawie wszyscy są narodowości ruskiej.

Alkohol powodem śmierci. Dnia 23 z. m. rano znaleziono w Kowańcu, tuż pod Nowym Targiem w młynówce, płynącej koło drogi, martwe zwłoki gospodarza Jana Watychy. Jak podaje kilku świadków, widziano Watychę poprzedniego dnia wieczorem dobrze podpitego, jak

wracał do domu. Zachodzi wobec tego domniemanie, że idąc on drogą, musiał najprawdopodobniej zatoczyć się i obalić do płynącej obok młynówki, gdzie też śmierć znalazł.

Roosevelt o międzynarodowym pokoju. Z Chrystianii donoszą; Roosevelt, który podczas prezydentury został odznaczony nagrodą Nobla, Wygłosił w obecności komitetu dla nagrody Nobla, mowę o międzynarodowym pokoju. Wspomniawszy o przechowaniu złotego medalu, jako drogiej pamiątki, podniósł, że ofiarowaną mu zarazem kwotę przeznaczył jako podstawowy kapitał do fundacyi dla popierania pokoju przemysłowego, na cel, który niewątpliwie znajduje się także w ramach ogólnych dążeń komitetu, a i którym to kierunku pokój oparty na prawie i sprawiedliwości, ma taką samą wartość, jak pokój między narodami.

Słowa muszą się dostosowywać do czynów, a przy dążeniu do tak idealnego celu, jak międzynarodowy pokój, trzeba stosować praktyczne metody i gdy nie można wszystkiego osiągnąć odrazu, należy postępować krok za krokiem.

Postęp na drodze pokoju międzynarodowego można popierać zdaniem mowcy na poczwórnej drodze.

Po pierwsze przez zawieranie traktatów rozjemczych, mogących obejmować wszystkie kwestye, z wyjątkiem bardzo rzadkich wypadków, dotykających poważnie honoru narodowego. Drugą drogą jest dalszy rozwój haskiego trybunału rozjemczego, trzecią, konieczność jak narychlejszego ograniczenia wzmożenia się zbrojenia, zwłaszcza na morzu, a to przez międzynarodowe umowy. Żadne mocarstwo nie może tu samo działać, ale idzie o umowę, któraby położyła kres temu wzrostowi. A wreszcie ideałem byłoby, żeby mocarstwa będące uczciwie za pokojem, utworzyły ligę pokojową i to nie tylko, aby między sobą utrzymywać pokój, ale i przeszkodzić, by inni go nie tamowali. Panujący lub mąż stanu, któryby taki związek do skutku doprowadził, miałby zapewnione miejsce w historyi po wszystkie czasy i miałby prawo do wdzięczności całej ludzkości.

Burmistrzostwo Wiednia. W sobotę odbyło się zaprzysiężenie nowego burmistrza Dra Neumayera.

Wybór wiceburmistrzów Wiednia odbędzie się dnia 13 b. m. Uchodzi za pewne, że dotychczasowy II. wiceburmistrz Dr Porzer, wybrany będzie I. wiceburmistrzem, a dotychczasowy III. wiceburmistrz Hierhammer, wybrany będzie II. wiceburmistrzem. Kandydatura na III. wiceburmistrza nie jest jeszcze ustalona.

Złożenie mandatu. Jak „Diło“ donosi, Dr Oleśnicki zawiadomił marszałka krajowego, że składa swój mandat do Sejmu z powodu złego stanu zdrowia.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. (*Wśród ludowców.*) Rada naczelna stronnictwa ludowego obradowała w Tarnowie. Uchwalono szereg rezolucyi dotyczących polityki stronnictwa w parlamencie i jego dążeń w kraju, które jednak nie zawierają nic nowego pozatem cośmy już kilkakrotnie od ludowców słyszeli. Postanowiono też zwołać kongres stronnictwa, który się ma odbyć z początkiem przyszłego miesiąca. Na tym kongresie przeprowadzony zostanie szereg wewnętrznych reform, jak wykupienie „Przyjaciela Ludu“ od p. Stapińskiego, wybór innego prezesa, przeprowadzenie organizacyi i t. p. Temi reformami chcą przywódcy utrzymać jedność w stronnictwie, uchronić je od grożącego rozłamu i uleczyć z dotychczasowych wewnętrznych rozterek i waśni. Czy im się to uda — niedaleka przyszłość okaże.

Austro-Węgry. (*Program prac Izby. — Znowu układy. — Wybory węgierskie*). Na innem miejscu w osobnym artykule omawiamy program pracy parlamentu na najbliższy czas. Naturalnie, że to jest program, w którym zajdzie jeszcze wiele zmian. Jedno jest jednak w nim bardzo uderzające i brak czegokolwiek dla ludu. Są w nim pomieszczone rozmaite sprawy, niema jednak zupełnie „konieczności ludowych“.

Rząd prowadzi dalsze pertraktacye z Czechami, które wloką się w nieskończoność i niewiadomo kiedy się skończą i kiedy „Unia słowiańska“ przystąpi do większości rządzącej.

W tych dniach już ma być urzędownie ogłoszony termin wyborów do sejmu węgierskiego. W pierwszej połowie czerwca musi się już zebrać nowy sejm.

Rząd odkłada ogłoszenie terminu wyborów aż do ukończenia wszystkich „przygotowań“ dla swoich kandydatów. Jest jednak bardzo wątpliwe, czy wynik wyborów odpowiadać będzie wielkim nadziejom hr. Khuena i Tiszy.

Dzienniki węgierskie ogłaszają jednak dziś statystykę kandydatur, która umożliwia już teraz wysnuwanie pewnych wniosków, nie bardzo korzystnych dla rządu.

Ogółem dotychczas zgłosiło się 917 kandydatów, z których 329 przypada na stronnictwo rządowe lub rządowi przychylne, a 588 na stronnictwa opozycyjne. W 41 okręgach wyborczych kandydaci rządowi nie mają kontrkandydatów, wybór ich jest zatem zapewniony, liczba zaś kandydatów opozycyjnych różnych odcieni bez kontrkandydata rządowego jest znacznie większą, wynosi bowiem 105. Na 105 pewnych posłów opozycyjnych, jest zatem dziś pewny tylko wybór 41 posłów rządowych. O resztę 270 mandatów rozegra się właściwa walka, która niezawodnie będzie bardzo zacięta. W niektórych okręgach ubiega się po 4 i 5 kandydatów o jeden mandat, a często nawet kandydaci tej samej partyi stają do walki wyborczej.

Partya Justha ogółem występuje ze 100 kandydatami na arenie wyborczej. Wybór 12 z nich jest zapewniony, z innych kandydatów przejdzie przypuszczalnie połowa, tak, że zastępy Justha w przyszłej izbie obliczają mniej więcej na 50 członków. Szanse Kossuthowców przedstawiają się nieco lepiej. Ze 145 kandydatów Kossutha 23 niema kontrkandydatów, a według obliczeń dzienników można się spodziewać pewnego wyboru jeszcze około 50 zwolenników Kossutha. Jeżeli do tych dwu największych stronnictw opozycyjnych doliczy się jeszcze różne luźne grupy, zwalczające rząd i około 32 posłów (prócz 40 Chorwatów) innych narodowości, to łatwo stać się może, że blok rządowy przewyższy zaledwie o kilka głosów blok opozycyjny.

Już z tego zestawienia jasno wynika, że przyszły sejm węgierski nie będzie zdolny do pracy parlamentarnej i że obecne wybory będą tylko jednym z epizodów w przesileniu węgierskiem, które dalej trwać będzie, nie mając widoków rychłego, a radykalnego załatwienia.

Zabór pruski. (*O wywłaszczenie*). Jeden z wybitnych przywódców centrum katolickiego w sejmie pruskim w rozmowie z korespondentem pism oświadczył, że wszelkie pogłoski o zaniechaniu przez rząd pruski akcyi wywłaszczeniowej względem Polaków, pod wpływem rzekomych przedstawień Austryi, są sztuczką prasy hakatystycznej, która tą drogą pragnie wywrzeć nacisk na rząd właśnie w kierunku wywłaszczenia. Główna i bezpośrednia przyczyna tkwi tutaj w opozycyjnem stanowisku konserwatystów, którzy opierają się obecnie wprowadzeniu ustawy w życie, w obawie, aby wobec zmieniających się gwałtownie stosunków wewnętrznych Prus, ostrze jej nie skierowało się w przyszłości przeciwko nim samym.

„Według mojego głębokiego przekonania — mówił poseł — które się zgadza z opinią znacznej większości moich przyjaciół politycznych, ustawa wywłaszczeniowa nie będzie wprowadzona w życie, przynajmniej dopóty, dopóki z jednej strony konserwatyści będą uważali to dla siebie za niepożądane, co jest rzeczą pewną na czas długi, z drugiej zaś, dopóki stronnictwo centrum będzie miało, jak dzisiaj, pewien wpływ na decyzyę rządu. A my — kończył poseł — byliśmy i jesteśmy wywłaszczeniu przeciwni“.

Turcya. (*Powstanie w Albanii*). Ostatnie wiadomości brzmią dla Turcyi pomyślnie i zapowiadają rychłe zakończenie powstania albańskiego. A położenie było w połowie zeszłego tygodnia fatalne dla wojsk tureckich. Powstanie, jak wiadomo, wybuchło w Albanii północnej na granicy serbskiej, wysłano wojska i te bez wielkich trudności dotarły do Prisztiny i Verisovicza. W okolicy tych miast skupiły się dwie dywizye tureckie, ale właśnie wówczas Albańczycy zajęli wąwóz Kaczanik i w ten sposób odcięli 30.000 wojsk tureckich, o których powiedzieliśmy wyżej, od leżącego bardziej ku południowi Uskiubiu (Skoplje), który leży na kolei Saloniki-Mitrowicz i jest ogniskiem działalności wojsk tureckich. Jedyną drogą na północ jest wspomniana kolej, przechodząca właśnie przez wąwóz Kaczanik.

Wąwóz ten jest bardzo wąski, mieści się w nim nasyp kolei jednotorowej i wąska droga kołowa, bronić go więc bardzo łatwo, zdobycie zaś przedstawia ogromne trudności. Odcięty turecki oddział północny staczał liczne bitwy, niezawsze pomyślne, powstanie tymczasem szerzyło się na okolice, dotąd nieobjęte płomieniem. Donoszono o tem, że Albańczycy zajęli Djakowę, wypędzając władze tureckie. Za powstaniem oświadczyła się też ludność Ipeku. Obawiano się też przyłączenia się do powstania dzielnego w Albanii południowej plemienia Mirydytów, wyznających katolicyzm.

Wysiłki Turków skierowały się przedewszystkiem do zdobycia wąwozu Kaczanickiego, działania rozpoczęto zarówno od północy, jak i od południa. Po licznych bezskutecznych usiłowaniach wąwóz ten został ostatecznie przez Turków zajęty. Zdobycie wąwozu będzie zdaje się decydującym momentem w całem powstaniu.

Hiszpania. (*Wybory*). Wybory do parlamentu hiszpańskiego odbędą się dopiero w przyszłą niedzielę. Dnia 1 maja ogłoszono urzędowo kandydatów. Ponieważ według hiszpańskiego prawa wyborczego otrzymuje mandat poselski bez wyboru każdy kandydat, przeciwko któremu nie postawiono kandydata przeciwnej partyi, przeto czwarta część kandydatów uzyskała już swoje mandaty bez wyboru, mianowicie 69 liberałów. 34 konserwatystów, 3 republikanów, 3 karlistów. i 5 bezpartyjnych.

D. LEWICKI

w Krakowie, ul. Krowoderska 53.

ma na składzie i wykonuje na miarę

OBÓWIE

męskie, damskie i dziecinne z najlepszych materyałów i według najnowszych fasonów.

Z prowincyi wystarczy na miarę przesłanie starego bucika.

Ceny przystępne. Zamówienia uskutecznia w ściśle umówionym czasie.

Pracownia wyrobu powozów

Stanisława Sadowińskiego

w Podgórzu, ulica Kalwaryjska 74-76.

Przyjmuje zamówienia na nowe pojazdy wszelkiego rodzaju. Również wykonuje naprawy w zakres tenże wchodzące.

Ceny umiarkowane, wykonanie wzorowe.

Dziełko pod tytułem

Klejnot panien chrześcijańskich

czyli Święte panieństwo

z trzeciego wydania oryginału włoskiego przełożył O. ADRJAN OSMOŁOWSKI, Zakonu Braci Mniejszych, w bardzo ozdobnej oprawie, niebieskiej, a na niej srebrne lilje,

wyszła nakładem

Księgarni katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, plac Maryacki L. 9.
Telefon Nr. 1308.

Cena K. 1·20, na porto dołączyć należy 10 h., a jeżeli ma być polecone 35 h. porto, 10 egz. polecone wynosi tylko 55 h.



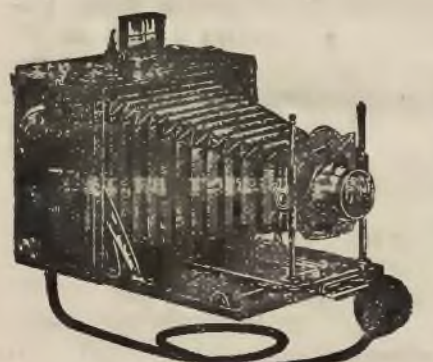
STEFAN GRUDZIŃSKI i TADEUSZ BERGER

GŁÓWNY SKŁAD FRANCUSKICH ZNAKOMITYCH **PATHÉFONÓW**

Najmilsza szlachetna rozrywka dla każdej rodziny. Oszczędne w użyciu, gdyż grają bez zmiany igły, na płytach nieskończenie trwałych. Jedyne do tańca. Oddają głos czysto, z właściwą barwą i siłą. **Nowe wspaniałe zdjęcia polskie.** — **Naprawy** we własnej pracowni. CENY NISKIE. ZĄDAJCIE CENNIKÓW DARMO i OPŁATNIE.

Kraków, Szewska L. 10.
Telefon 305. Czek 94564.

Jedyny w kraju katolicki zakład tego rodzaju.



Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych

pod fachowem kierownictwem.

Płyty
Błony
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne

KRAJOWE i ZAGRANICZNE NAJSŁYNNIEJSZYCH FIRM: „FOS" (WARSZAWA) KODAK, GOERZ, LUMIERE, JOUGLA etc.

Po najtańszych cenach. W największym wyborze. C E N N I K G R A T I S.

Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska l. 2.

PREMIOWANA

FABRYKA MEBLI, SIATEK,

żelaznych konstrukcyi, i wyrobów ornamentalnych kutych

JÓZEF GORECKI

w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca L. 26

poleca się do wykonania po bardzo przystępnych cenach:

Wszelkich siatek, maszynowych i ręcznych,
Mebli żelaznych i mosiężnych,
Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych,
Wszelkich artystyczn. wyrobów żelaznych.

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.

Telefon Nr. 277. Adres listów i telegramów wyraźnie
Józef Gorecki, Kraków.



Administracya „POSTĘPU"

w Krakowie
(ulica św. Krzyża)

poleca

Rocznik „Postępu" oprawiony za rok 1908 i 1909 w cenie po 5 koron, orazsą do nabycia następujące książki: Koron

48) Wiedza i Wiara „Nie opuszczę cię do śmierci" W. Podbielski —·40
49) Kwestya terminatorów w naszym kraju . . . . —·30
50) Rerum Novarum Encyklika Papieża Leona XIII . . . . —·20
51) Hygiena pracy opr. Ludomir Górski . . . . —·15
52) Papiestwo i kultura dr. Kamieński . . . . —·15
53) Dla czego mężatka nie powinna po ślubie żądać zwrotu składek z zabezpieczenia na niemoc i starość . . . . —·10
54) Kwestya kobieca Józef Goździewicz . . . . —.10
55) Kilka słów o wychowaniu dzieci nap. Dr. W. . . . . —·10
56) O Wychowaniu dzieci rzemieślników nap. D. Królikowski . —·10

REKLAMACYE

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyj nych, tudzież **Podania do Tronu** sporządz szybko i tanio, a zarazem udziela wszelkicl wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konc

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

em. maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego **Kraków, „Willa Wenecya" obok Sokoła przy ulicy Wolskiej.**

Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.

KURACYUSZOM polecam znakomite kakao hygieniczne odtłuszczone.

$^1/_8$ **Kgr. hal. 65.**

PROSZĘ RAZ ZAKUPIĆ.

JAN MICHALIK

Fabryka czekolady, kakao,
CUKRÓW DESEROWYCH
KRAKÓW, FLORYANSKA 45.
TELEFON 466.
CENNIKI DARMO I OPŁATNIE.

Tigera koce do spania

w dobrym trwałym gatunku Nr. 2051 $^3/_4$ **okazyjne Tigera koce flanelowe,**



gruby gatunek, tła kolorowane z pasami bordowemi 124×190 cm. duże kor. 2·60. Nr. 2051 $^1/_2$ tesame 124×200 cm. duże kor. 2·80. Nr. 2050 najtańsze koce do spania drapowo-szare różno kolorowe bordowe 170 cm. długie, 110 cm. szerokie kor. 1·70. Nr. 2050 $^1/_2$ tesame w lepszem gatunku 190 cm. długie, 130 cm. szerokie kor. 2·40.

Żadne ryzyko!
Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Wysyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości

c. i k. nadworny dostawca

HANNS KONRAD

Dom wysyłkowy w **Brüx Nr. 2284.** (Czechy).

Największy wybór w mojem głównym katalogu, więcej jak 3000 odbitek, który przesyłam na żądanie darmo i opłacony.

Trwalsze od wiedeńskich ubrania gotowe świeżo wyrobione krakowskich krawców tylko w Związku katolickich krawców

Pierwszorzędny magazyn na zamówienia.
Wielki skład materyałów krajowych i angielskich.
KRÓJ ANGIELSKI

Kraków, ulica Floryańska L. 7, tuż przy Rynku. **Lwów,** plac Halicki L. 7. gdzie Central. Kawiarnia.

Kupujcie u chrześcijańskich PT. Kupców, Przemysłowców i Rzemieślników.



POD KILIŃSKIM. POD KILIŃSKIM

HANDEL SKÓR i PRZYBORÓW SZEWSKICH

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA L. 29.

Feliksa Grodzkiego

poleca się P. T. Publiczności:

Utrzymuje na składzie wielki wybór skór z pierwszorzędnych fabryk krajojowych i zagranicznych, przybory do obuwia dla PP. Szewców, przybory dla PP. Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników i t. p.

Najlepsze czernidło do obuwia „Sokół".

Zlecenia odwrotną pocztą i koleją.

Dla PP. Kupców i Kółek robi znaczny opust.

Kogokolwiek interesują

następujące pytania. 1) w jaki sposób mogę nauczyć się bez trudu i bez potrzeby kucia słówek i gramatyki na pamięć, a nawet bez powtarzania lekcyj w domu, języka

angielskiego, francuskiego, niemieck., włoskiego lub rosyjskiego

tak, abym mógł biegle i poprawnie rozmawiać, czytać i pisać? 2) czy mogę dojść do tego celu w ciągu 6 do 8 mies. biorąc po trzy godziny tygodniowo lub w ciągu 3 do 4 miesięcy, biorąc godzinę codziennie? 3) czy jest możliwem, ażebym w ciągu 5 do 6 tygodni nauczył się tyle, abym mógł udać się w podróż? 4) czy jest możliwem, ażeby obcych języków sprawiła mi raczej rozrywkę, niż wztężającą i nudną prace? 5) czy nawet osoby w starszym wieku z zupełnem zaufaniem mogą przystąpić do nauki? — zechce zażądać bliższych wyjaśnień lub prospektu w biurze instytutu **The Berlitz Schools of Languages w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej L. 25.**



Maszyna do prania Johna „Pełną parą"

Wydaje bieliznę po jednorazowem praniu śnieżno białą.

Oszczędza na czasie, pracy i wydatkach 75 %.

Gwarancyę najlepszą stanowi 155.000 sprzedanych maszyn i bezryzykowna dostawa na próbę.

Ostrzegam przed bezwartościowemi naśladownictwami. Tylko z marką ochronną „Pełną parą" [Volldampf] prawdziwą.

Główną sprzedaż na Galicyę posiada

A. Knapik w Białej.

Dla P. T. Czytelników „Postępu" przyznaje od ceny fabrycznej 5 % rabatu i dostarczenie franco.

Polecam bardzo dobry proszek do prania.

Za darmo

opłatnie otrzyma każden mój główny katalog z przeszło 3000 odbitkami z różnymi potrzebnymi przedmiotami i podarunkami różnego gatunku, który na żądanie zaraz wysyłam

HANNS KONRAD C. i k. nadworny dostawca

w BRÜX Nr. 348 (Czechy).

Bandaże rupturowe

bardzo praktyczne.

Wielka doniosłość i znakomitość

dla osób cierpiących na różne przepukliny pachwinowe, poleca paski **bez żadnych sprężyn**

fachowy bandażysta

A. Mirkiewicz

Kraków, ul. Mostowa l. 4.

jako ulepszone i nowo wynalezione swoje systemy, wygodne noszenie — bez żadnych dolegliwości. —

Liczne uznania. Gwarancya ogólna. Listowne objaśnienia.

Ostrzega się przed blagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują.

Na żądanie wyjeżdżam. 365

Pracownia rymarsko-siodlarska

Józef Ofiarski

w Podgórzu, Rynek L. 12.

Posiada na składzie wybór gotowych nowych zaprzęgów, przyborów do podróży, pasy do maszyn oraz przyjmuje do naprawy zaprzęgi.

CENY MOŻLIWIE UMIARKOWANE

WYKONANIE STARANNE.

FABRYKA

Wyrobów z bronzu i srebra

naczyń kościelnych



Posiada na składzie wielki wybór gotowych **kielichów, Monstrancyi, Lichtarzy, Kandelabrów, Krzyżów** itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, bronzuje stare zużyte naczynia z gwarancyą, posiada własną odlewarnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencyi.

Wykonuje zarazem na zamówienie świeczniki elektryczne i t. d.

Franciszek Kopaczyński

Kraków, ul. Floryańska l. 47.

Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis

Nadarzająca się sposobność kupna.

Po katastrofie fabryki, odebrałem wprost do rozsprzedaży wiele tysięcy sztuk

pięknych ciężkich

kołder flanelowych

przepysznych, najnowszych wzorów z stałemi farbami które glotowem jedwabiem bogato obrębione, całkiem świeże, bez błędu, odpowiednie dla każdego lepszego gospodarstwa, użyteczne tak na łóżka jako i do przykrycia osób, bardzo delikatne, ciepłe i mocne 180 cm. długie a 130 cm. szerokie przesyłam za zaliczką

3 sztuk glotowem jedwabiem obrębowane 10 K.
4 „ nieobrębowanych 11 „
4 „ gospodarskie, żółte lub „carriert" 12 „
4 „ kołdry flanelowe, białe bardzo delikatne 12 „
4 „ Tygrysie lub marynarskie kołdry 9 „
2 „ przeszywane watowane kołdry duże i wspaniale połyskujące, blado niebieskie albo bordowe 14 „

Bardzo piękne aksamitne wózkowe lub do podróży kołdry sztuka po 12 K. Ciężkie salonowe dywany 10 mtr. 10 K.

Zapewniam każdego który z zaufaniem zamówi, że tak pięknością i taniością zadziwiony zostanie

Adres: R. BEKERA, Magazyn fabryczny i przesyłkowy w Solnitz, Czechy.

MAGAZYN

obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci

pod firmą:

PIERWSZA KRAKOWSKA SPÓŁKA SZEWCÓW

przy ul. Zwierzynieckiej l. 4.



poleca swój bogato zaopatrzony **skład obuwia** wykonanego według najnowszych fasonów. **Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju** i wykonuje takowe na czas oznaczony, — z wszelką dokładnością, ręcząc za ich trwałość. 369

po cenach możliwie przystępnych.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się za firmę

Walenty Korta.

POWOZY

nowe i używane

WÓZKI RESOROWE

najnowszego fasonu o jednym lub dwóch siedzeniach — poleca

pracownia powozów

Jana Szymskiego

nagrodzona na wystawach srebrnemi medalami, ul. Grzegórzecka l. 31 w Krakowie naprzeciw kliniki.

Przyjmuje do odnawiania i gruntownego reparowania powozy, wózki po cenach niskich.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

PRZESTAŃCIE PALIĆ

PAPIEROSY W TUTKACH KLEJONYCH!!

TECHNIKA XX WIEKU

DAŁA MOŻNOŚĆ ZASTĄPIENIA RĘCZNEJ ROBOTY MASZYNAMI, KTÓRE PRZY POMOCY SIŁY ELEKTRYCZNEJ WYRABIAJĄ TUTKI.
TUTKI MASZYNOWE SĄ BEZWZGLĘDNIE LEPSZE, TAŃSZE I HYGIENICZNIEJSZE.

POLECA SWOJE WYROBY
ELEKTRYCZNA FABRYKA TUTEK
M. PASCHALSKIEGO
W KRAKOWIE.

Fabryka wyrobów Artyst.-Cyzelersko Brązowniczych

oraz pracownia dla sztuki kościelnej

Piotr Seip & Henryk Sztorc

Kraków, Floryańska 18. Telef. 414.

Cenniki na żądanie wysyła się.

---

5 koron!

kosztuje mój prawdziwy

Szwajcarski system Roskopf

patentowany Anker-Remontoir zegarek z masowym, dokładnym antymagnetycznym ankrowym werkiem, z prawdziwym emaliowanym cyferblatem (nie papierowym) opatrzony plombą ochronną, w (prawdziwej niklowej oprawie, z charnierową kopertą. 36 godzin idący (a nie 12 godzin) z ozdobami i złoconemi wskazówkami, **dokładnie zregulowany**, z trzechletnią pisemną gwarancyą

3-letnia pisemna gwarancya.



1 sztuka . . . . K. 5.—
3 sztuki . . . . K. 14.—
z sekundnikiem
1 sztuka . . . . K 6.—
3 sztuki . . . . K. 17.—
W prawdziwej oprawie srebrnej bez sekundnika
1 sztuka . . . . K. 11.—
3 sztuki . . . . K. 31.—
z sekundnikiem
1 sztuka . . . . K. 13·50
3 sztuki . . . . K. 38.—

Największy wybór wszystkich gatunków zegarków i zegarów są uwidocznione w moim głównym katalogu.

Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!

Rozsyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości

Pierwsza fabryka zegarków

HANNS KONRAD C. i K. nadw. dostawca w BRÜX Nr. 344 (Czechy).

Główny katalog z 3000 wzorami na żądanie darmo i opłatnie.

WOJCIECH KAPERA

w Krakowie ul. Sławkowska 24.
(w domu XX. Emerytów)

odznaczony najwyższą nagrodą na wystawie w Paryżu 1908 r., wykonuje i ma na składzie

Obuwie męskie, damskie i dziecięce

z najlepszego materyału, według fasonów francuskich i angielskich.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podeimuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Marka ochronna **„Kotwica“**

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Kotwicznego Pain-Expelleru

jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające** i **odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.**; do nabycia we **wszystkich** prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego **środka** domowego trzeba przyjmować **tylko butelki** oryginalne w pudełkach z naszą **ochronną** marką **„Kotwicą“**, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera
„pod „Złotym Lwem“.
w **Pradze**, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

Zakład wojskowo-naukowy

em. maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego
Kraków, „Willa Wenecya“ obok „Sokoła“ przy ulicy Wolskiej.

przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny PENSYONAT także dla uczniów szkół średnich.

Nowe kursa przygotowawcze, wstępne i główne do **Egzaminu inteligencyjnego**, oraz Kursa przygotowawcze do **Egzaminu kadeckiego**.

Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

Wincenty Satalecki

w KRAKOWIE, ulica Floryańska L. 18.

poleca uznane ogólnie za najlepsze w smaku

szynki

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielki zapas szmalcu i słoniny.

Zlecenia uskutecznia odwrotnie. — Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Zakład rzeźby artystycznej

Wojciecha Samka

w Bochni

odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905 i srebrnym medalem na wystawie kościelnej we Lwowie 1909 r.

wykonuje **figury świętych z drzewa**, wobec których nie potrzeba sprowadzać wyrobów zagranicznych, **ołtarze**, **feretrony** i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie. **Figury świętych przy drogach i pomniki** z kamienia, marmuru i granitu. Przyjmuje wszelkie odnowienia i reperacye.

Na żądanie wykaże się licznemi świadectwami WW. Duchowieństwa i pp. Architektów.

Celem przekonania się, że wyroby moje są lepsze od zagranicznych, proszę zrobić zamówienie. — Nie brak nam rąk do pracy, niechże więc grosz zostanie w kraju, zamiast wędrować za granicę.

Pracownia przyjmie natychmiast zdolnych rzeźbiarzy figuralistów na stałą posadę.

Utrzymanie zdrowego

ŻOŁĄDKA

polega przedewszystkiem na dobrem trawieniu, przez uregulowanie usunięcia zatrzymania. Skutecznym środkiem z wybieranych, najlepszych ziół leczniczych starannie przyrządzonym, pobudzającym apetyt, przyspieszającym trąwienie i lekko odprowadzającym, który usuwa i łagodzi znane następstwa nieumiarkowania, nie odpowiedniej dyety, zaziębienia, siedzącego trybu życia i przykrego zatwardzenia n. p. zgagę, odbijanie się, nadmierne tworzenie się kwasów i kurczowe boleści jest

Dra Rosa balsam żołądkowy

z apteki B. Fragnera w Pradze.

OSTRZEŻENIE! **Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.**

SKŁAD GŁOWNY: APTEKA
B. FRAGNER'A C. i k. Dostawcy Dworu
„POD CZARNYM ORŁEM“
PRAGA, Mała Strona Nr. 203. róg ul. Neruda.

WYSYŁKA CODZIENNIE.

1 cała flaszka 2 K., pół flaszki 1 K. Pocztą za poprzedniem nadesłaniem K. 1.50 będzie jedna mała flaszka, K. 2.80 będzie jedna duża flaszka, K. 4.70 będą 2 duże flaszki, K. 8 będą 4 duże flaszki, K. 22.— będzie 14 dużych flaszek opłatnie do wszystkich stacyi austro-węgierskiej Monarchii przesłane.

SKŁADY W APTEKACH AUSTRO-WĘGIER

Największy skład

przyborów kościelnych i artykułów dewocyjnych

Szaty kościelne, materyały lyońskie, kielichy, dzwonki, różańce, obrazki, figurki, medaliki, krzyżyki etc. po cenach miernie niskich w wielkim wyborze.

Poleca: Na łaskawe żądanie wzory i przedmioty przesyłam do wyboru. Poleca:

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

przedtem St. Przybylski.

Kraków, Rynek główny Linia A-B. L. 46|5.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Karol Holeksa.** Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.